POLSKA NARODOWA

Nr 19 (136) Poznań 7 maja 1939 r. Rok 4. Cena 10 gr

Po mowie Hitlera

Podpalacz świata

Wypadki polityczne biegną z tak błyskawiczną szybkością, że trudno wprost czasem za nimi na dążyć. Trzeba dopiero przypominać sobie to, co się działo wczoraj i przedwczoraj, by zrozumieć istotę tego, co w polityce dzieje się dziś.

Ostatnia mowa Adolfa Hitlera, będąca prowokacją pod adresem całego świata, nie wyrosła też z niczego. Była ona kolejnym ogniwem w łańcuchu ostatnich posunięć polityki niemieckiej. Jej po. czątkiem to właściwie „Mein Kampf" Hitlera, w którym to dzie le jasno i wyraźnie określone zostały drogi zaborczości niemieckiej. Mowa ta wyrosła na podłożu zajęcia Austrii, Sudetów, Czech, Słowacji, Kłajpedy, na aneksji Albanii przez Włochy, drugiego partnera „osi" Rzym—Berlin, — na podłożu zawiedzionych apetytów hitlerowskich w odniesieniu do Gdańska i polskiego Po morza.

Ostatnie akty zaborczości niemiecko-włoskiej (szczególnie jednak tej pierwszej) spotkały się z stanowczym sprzeciwem całego świata. Mająca swe interesy w Europie środkowej i rozumiejąca konieczność istnienia tu silnego Państwa Polskiego Anglia wystąpiła z doniosłą inicjatywą zagwarantowania naszej nietykalności; jest to uzupełnienie sojuszu polsko-francuskiego, zobowiązującego obie strony do wzajemnej pomocy w razie napaści na jedną z nich ze strony trzeciej. Fakt, że Polska zdecydowała się zerwać z polityką wierzenia w szczerość obłudnych traktatów o polsko-nie mieckiej „przyjaźni" zdenerwował Hitlera. Fakt, że na pierwsze objawy „apetytu" niemieckiego na nasze ziemie zachodnie odpowiedzieliśmy moralnym i zbrojnym pogotowiem Narodu Polskiego oraz rozpisaniem przyjętej entuzjastycznie Pożyczki Obrony Przeciwlotniczej, zdenerwował go jeszcze bardziej. A już orędzie prezydenta Stanów Zjednoczonych, zapytującego Hitlera, kogo jeszcze chce pozbawić niepodległości — oraz wprowadzenie obowiązkowej służby wojskowej — przez Anglię — dokonało reszty. Hitler zdecydował się odpowiedzieć światu, rzucić mu rękawicę, wyzwanie o charakterze prowokacyjnym.

Nadzwyczaj gwałtowna w formie i treści, trwająca blisko 2 i pół godziny mowa „führera" Wielkich Niemiec utrzymana była w tonie, niespotykanym dotąd w jego przemówieniach. Dotychczasowe przemówienia Hitlera, aczkolwiek wcale ostre, były jednak utrzymane w granicach politycznej przyzwoitości. Tu zaś wystąpiło najbardziej ordynarne, — zwykłe pruskie chamstwo, spowodowane tym, że jedna z prób zastraszenia świata (w tym wypadku Polski) nie udała się. Hitler tu dopiero pokazał swe prawdziwe oblicze. Oblicze prowokatora, oblicze pruskiego, nigdy nie nasyconego zaborcy, oblicze podpalacza świata.

Głównym momentem przemówienia jest wypowiedzenie traktatu o pokojowym współżyciu z Polską z roku 1934 oraz układu z Anglią w sprawie rozbudowy floty.

Jednostronne zerwanie układów tych nie ma w ogóle praktycznego znaczenia i wcale nie zmienia stanu faktycznego. Dla Niemiec bowiem wszelkie traktaty czy układy są tylko świstkiem papieru. Czy więc ten „świstek" formalnie obowiązuje czy nie — jest rzeczą zupełnie obojętną. Gdybyśmy w ostatnich tygodniach nie pokazali swej silnej woli i mocnej pięści, mapa Europy byłaby pewnie znów zmieniona, mimo, że „pakt o nieagresji" obowiązywał.

Dla nas Polaków ciekawe jest to, co powiedział na temat Gdańska i autostrady przez Pomorze. Tu mamy po raz pierwszy urzędowe stwierdzenie tego, co Hitler Polsce „proponował" i co było po wodem częściowej mobilizacji w Polsce. I dziś się nieborak „martwi", że Polska nie zgodziła się na tak „korzystną" ofertę.

Żądanie ustąpienia przez Polske Gdańska Niemcom, oddanie im 25-kilometrowej szerokości pasa eksterytorialnego przez Pomorze (co stanowi blisko 900 kilometrów kwadratow., a więc prawie tyle, co odzyskane przez nas Zaolzie), jest głównym motywem mowy Hitlera; w formie tak wyraźnej i w sposób tak zdecydowany zostało żądanie to wysunięte po raz pierwszy oficjalnie. Pretensje zresztą niemieckie nie kończą się na Polsce: od Anglii chcą Niemcy kolonii, od Francji Alzacji i Lotaryngii... Mimo, iż tej ostatniej pretensji Niemcy nie tak dawno uroczyście na wieki już— się wyrzekły.

Za spełnienie wszystkich tych „skromnych" żądań obiecuje Hitler światu jedno: pokój: z Polską po uzyskaniu Gdańska i Pomorza, chce zawrzeć nowy pakt nieagresji na lat 25; z Anglią — po uzyskaniu kolonii — nowy pakt morski; z Francją — po zdobyciu Alzacji, Lotaryngii, nowy traktat, wyrzekający się raz na zawsze reszty Republiki Francuskiej.

Te niesłychane wprost żądania niemieckie przyjął świat tak, jak one na to zasługiwały: z jednej strony zlekceważeniem gróźb (prez. Roosevelt w czasie mowy Hitlera spał...), a z drugiej wzmocnieniem stanu gotowości bojowej poszczególnych narodów.

Wojny nikt w świecie nie pragnie i nikt się do niej nie pali. Jeżeli jednak pragną tej wojny Niemcy, poprzez usta Hitlera — podpalacza świata — wojnę tę przyjmiemy. Jako zaś najbardziej w niej zainteresowani i zagrożeni, możemy Rzeszę Niemiecką zapewnić, że błędy Wersalu się nie powtórzą. Zbyt wiele nauczyło nas bowiem — a z nami świat cały — dwadzieścia lat powojennych.

Wiemy już dziś, jakimi argumentami można trafić do niemieckiego rozumu.

Chętnie za to powtórzymy „Psie Pole", Płowce i Grunwald.

(j. pat.)

Hołdownicy prusscy na kolanach przed Polską

Dla pamięci warto przypomnieć sobie chwile, gdy buta pruska musiała na kolanach korzyć się przed majestatem Rzeczypospolitej Polskiej w hołdach lennych.

1) dn. 10 kwietnia 1525 r. hołd pruski księcia Alberta złożony Zygmuntowi Staremu w Krakowie;

2) dn. 9 grudnia 1550 r. hołd purski księcia Alberta złożony Zygmuntowi Augustowi w Krakowie;.

3) dn. 19 lipca 1569 r. hołd pruski księcia Alberta II Fryderyka, złożony Zygmuntowi Augustowi w Lublinie;

4) dn. 26 lutego 1578 r. hołd pruski Jerzego Fryderyka złożony Stefanowi Batoremu w Warszawie, przed kościołem Bernardynów;

5) dn. 15 listopada 1611 r. hołd pruski Jana Zygmunta złożony Zygmuntowi III w Warszawie przed kościołem Bernardynów;

6) hołd pruski w dn. 7 października 1641 r. złożony Władysławowi IV przed bramą zamku królewskiego w Warszawie przez księcia Fryderyka Wilhelma;

7) dn. 15 lutego 1649 r. ostatni hołd pruski Fryderyka Wilhelma, złożony przez posłów królowi Janowi Kazimierzowi w Warszawie.

Historia może się powtórzyć.

Problem Morza Śródziemnego (II)

Zapalny punkt w sercu Europy

WAŻNE PUNKTY STRATEGICZNE

Aby zabezpieczyć sobie większy czy mniejszy wpływ na Morzu Śródziemnym każde z państw zainteresowanych tym punktem w sercu Europy stara się opanować ważniejsze i dominujące punkty strategiczne na tych wodach. Opanowanie tych punktów ma stanowić dla zainteresowanego państwa gwarancje zabezpieczenia swych żywotnych interesów na tym morzu, zwłaszcza zaś zabezpieczenie wygodnych linij komunikacyjnych, łączące metropolie europejskie z ich koloniami w Afryce i dalekim Wschodzie.

GIBRALTAR

Do takich ważnych punktów strategicznych zaliczyć wypada przedewszystkim Gibraltar i cieśninę tej nazwy, która stanowi bramę Morza Śródziemnego. To stanowisko i znaczenie predestynuje Gibraltar do najważniejszych punktów tego morza. Kto trzyma klamkę drzwi, ten jest panem pokoju, do którego te drzwi prowadzą. Kto posiada w swym ręku Gibraltar — ten staje się tym samym hegemonem na Morzu Śródziemnym. Jego supremacja i przewaga na tych wodach jest widoczna i nie zakwestionowana.

Gibraltar trzymają twardą ręką Anglicy. Oni to też strzegą zazdrośnie bramy, przejścia, cieśniny gibraltarskiej. Dopóki Gibraltar będzie w ich ręku, przewaga na morzu przez nich zostaje utrzymana.

W starożytności dwie wystające skały Gibraltaru nazywano słupami Herkulesa, strzegącymi wrót Oceanu Atlantyckiego. Pierwsi przepłynęli te wrota Fenicjanie, docierając w podróżach dalekomorskich aż do wysp bretańskich. Tutaj w r. 171 założyli Rzymianie pierwszą swoją kolonię. W r. 711 naszej ery Saracenowie opanowują Gibraltar. W połowie XV w. Maurowie odstępują Gibraltar Hiszpanii.

Od najdawniejszych czasów fortyfikowano Gibraltar. W r. 1540 z polecenia Karola V. udoskonala dawne fortyfikacje na Gibraltarze strassburski specjalista Speckel. — Dwanaście lat później (1552 r.) zostają na nowo przebudowane te fortyfikacje przez mediolańskiego budowniczego Giovanna Banista Clavi.

W r. 1704 podczas wojen dynastycznych, Anglicy pod dowództwem admirała George Rooke zdobywają fortecę, klucz do Morza Śródziemnego, który dziś koncentruje na sobie uwagę całego świata. Mimo 6-miesięcznego oblężenia przez Francuzów i Hiszpanów nie udało się im wyrwać tego klucza z rąk Anglików. Do dziś dzierżą tę bramę i fortecę Anglicy.

Gibraltar już z natury jest miejscem obronnym. Obronność jego znacznie podniosły wysiłki rąk ludzkich przez silne zbudowane fortyfikacje. Gibraltar jest przylądkiem skalistym, który łączy się z lądem stałym, półwyspem Iberyjskim, tylko wąskim piaszczystym przesmykiem; odległy jest zaledwie 30 km od wybrzeży afrykańskich.

Wody cieśniny Gibraltarskiej dochodzą do 1000 m. głębokości. Dwa zaś silne prądy morskie: wschodnio południowy i południowo - wschodni udaremniają częściowo choćby zaminowanie cieśniny. Zmienne i silne wiatry utrudniają znacznie tu taj żeglugę.

Skała Gibraltaru biegnie południkowo na przestrzeni 4 km i jest pochodzenia wapiennego, stromo opadając (prawie ściana) od wschodu i północy. Tarasami opada od strony południowej i zachodniej. Trudność nie do pokonania stanowi zdobycie tej skały od strony morza, — szczególnie zaś wykluczyć trzeba możliwość zdobycia od strony prostopadłych ścian.

(C. d. n.)

Ludwik Gomolec.

S. N. wobec ostatnich wydarzeń

Z obrad Komitetu Głównego

W ub. niedzielę w Warszawie obradował Komitet Główny Str. Narodowego. Załatwiono różne bieżące sprawy organizacyjne, wysłuchano sprawozdań Zarządu Głównego i omówiono położenie polityczne.

Zważywszy, że położenie to jest w dalszym ciągu bardzo poważne, wymagające wielkiej czujności i gotowości do stanowczej obrony praw i interesów Polski, Komitet zalecił organizacji Stronnictwa Narodowego wytężoną pracę na rzecz przygotowania społeczeństwa do czekających go zadań.

Komitet uznał, że ostatnie wypadki w zupełności potwierdzają słuszność poglądów, wyrażonych w marcowym oświadczeniu Stronnictwa Narodowego co do zadań naszej polityki zagranicznej.

W szczególności Komitet uważa, iż po deklaracji brytyjskiej o porozumieniu polsko - angielskim i oświadczeniu rządu francuskiego w sprawie zacieśnienia stosunków sojuszniczych z Polską ścisłe porozumienie z państwami zachodnimi i wspólne przeciwdziałanie agresywnej polityce Niemiec staje się sprawą wyjątkowego znaczenia.

Polska, która na żądania niemieckie dyskutowania sprawy Gdańska, autostrady na Pomorzu i Bogumina odpowiedziała bezwzględnie odmownie, nie tylko jest zdecydowana bronić z całą stanowczością integralności swego obszaru i nienaruszalności swoich praw, ale powinna uznać, że niepodległość Rumunii oraz zupełna niezależność Litwy od wpływów niemieckich stanowi jej żywotny interes.

Z całością położenia politycznego ściśle wiąże się sprawa stosunków polsko-rosyjskich. Oparte na pakcie o nieagresji i umowach gospodarczych winny one obecnie ulec dalszemu pogłębieniu.

Komitet Główny nadal uważa że powaga położenia, w jakim znajduje się Polska, wymaga wprowadzenia zasadniczych zmian w naszych stosunkach we wnętrznych.

Prowokacyjna napaść bandy hitlerowców na polskich artystów

W ostatniej chwili doniesiono nam o nowym bezczelnym zuchwalstwie hitlerowskich prowokatorów:

W niedzielę w Opolu odbyło się po południu przedstawienie Teatru Polskiego z Katowic, po czym zespół teatralny w liczbie 40 osób własnym autobusem miał się udać do Wielkich Strzelec, — gdzie na godz. 7,30 przewidziane było wieczorne przedstawienie sztuki „Papa Nicoluzos“.

Najpierw z Opola do Strzelec wyjechał samochodem dyrektor teatru katowickiego p. Marian Sobański. Po przybyciu na miejsce do Wielkich Strzelec ujrzał, że gmach Banku Polskiego, gdzie miało się odbyć polskie przedstawienie, otoczony jest gromadą hitlerowców, uzbrojonych w kije i pałki. Napastnicy zatarasowali wszystkie wejścia do zaimprowizowanego teatru.

Ujrzawszy auto p. Sobańskiego, banda rzuciła się na niego, bijąc dotkliwie zarówno jego, jak i szofera i przecinając nożami opony samochodu. Na pomoc dyrektorowi i szoferowi rzuciła się polska publiczność, która w tym momencie zaczęła się zbierać na przedstawienie, a widząc zatarasowane wejście do gmachu bankowego, gromadziła się przed teatrem. Hitlerowcy rzucili się na Polaków i poczęli ich bić, część zaś rozbiegła się po mieście, bijąc napotkanych Polaków i tłukąc szyby w polskich mieszkaniach.

Dyr. Sobański wraz z 2 urzędnikami konsulatu polskiego w Opolu zabarykadował się w domu, gdzie byli oblężeni przez 5 godzin. Dopiero o północy przybyło 2 policjantów niemieckich i odwiozło Sobańskiego do granicy polskiej.

Autobus z artystami polskimi został napadnięty przez hitlerowców, przy czym niektórzy artyści zostali dotkliwie pobici.

W Gdańsku też prowokują

Dzień 1 maja jest niemieckim świętem, tzw. „dniem pracy“. — Gdańsk również w tym dniu świętuje. Miasto zostało bogato udekorowane. Uderza wielka ilość transparentów, na których umieszczone napisy w rodzaju: „Danzig kommt zum Reich“ (Gdańsk wróci do Rzeszy), lub: „Wir erwarten unseren Führer“ (Oczekujemy naszego wodza).

Na ulicach Gdańska widać niemieckich lotników, którzy odbywają loty, startując z Wrzeszcza. Uderzająco dużo widać policji gdańskiej. Hitlerowcy chodzą wyłącznie umundurowani. Przechodnie cywilni są przedmiotem obserwacji tajnej policji. Skrupulatnie bada się dokumenty osób przybywających do Gdańska. Częste są legitymowania przechodniów na ulicach.

Ilość i wyposażenie policji i oddziałów SA i SS w Gdańsku — pisze „Kurier Poznański“ — winny w tej chwili być dla czynników polskich podstawą do wyciągnięcia odpowiednich wniosków i jeśli trzeba właściwych posunięć.

* * *

Afisze polskie, zapowiadające uroczystości trzeciomajowe, zostały wszędzie pozrywane. Ogłoszono, że w Sporthalle we Wrzeszczu w jednej z sal ma się odbyć polska akademia w dniu święta narodowego, a w drugiej sali odbędzie się zabawa jednej z organizacyj hitlerowskich. Urządzenie zabawy w dzień powszedni — jakim jest dzień trzeci maja dla Niemców — w sali, sąsiadującej z tą, w której odbywać się ma akademia polska, nie jest chyba zwykłym przypadkiem.

Karzełek gdański w ostatnim czasie staje się dość krnąbrnym. Trzeba go będzie nauczyć poszanowania uprawnień polskich.

Wierzyć w nas to za mało

Hitlerowcy przebrali miarę...

Porwanie polskiego dziennikarza w Gdańsku

Bezczelność i zuchwalstwo hitlerowców gdańskich przechodzi już wszelkie wyobrażenia. Szykany, prześladowania i aresztowania, jakie na każdym kroku spotykają Polaków, zamieszkałych na terenie „Wolnego Miasta" należą tam do codziennych wydarzeń. Ostatnio jednak zdarzył się tam fakt, jaki wstrząsnąć musi opinię całej Polski.

Korespondent „Kuriera Poznańskiego" w Gdyni, red. Piszcz, obywatel polski, przewodniczący Klubu Narodowego w Radzie Miejskiej naszego miasta portowego oraz wiceprezes Syndykatu Dziennikarzy Polskich w Gdańsku jechał w niedzielę po południu autobusem z Gdyni do Gdańska. Na terenie Wolnego Miasta został bez żadnych powodów aresztowany, wywleczony z autobusu i uprowadzony. Rozpoczęte niebawem przez żonę uprowadzonego, przedstawiciela PAT. oraz referenta prasowego komisariatu w Gdyni, poszukiwania nie dały początkowo żadnych wyników; policja gdańska oświadczyła, że nic nie wie o zniknięciu redaktora Piszcza i nie może wskazać miejsca, w którym obecnie on się znajduje.

Po długich dopiero staraniach i kilkakrotnych interwencjach komisarza generalnego R. P. w Gdańsku oraz Komisariatu Rządu w Gdyni u władz gdańskich, red. Piszcz został zwolniony. Okazało się, iż sprawcami jego porwania byli agenci tajnej policji hitlerowskiej tzw. „Gestapo", o której Senat Gdański „nic nie wie..." O barbarzyńskich metodach, jakie zastosowano do red. Piszcza — obywatela polskiego — świadczy m. in. to, iż przetrzymano go całą noc w wycementowanej, nieopalonej celi dosłownie w jednej koszuli, zabierając mu wszystkie poza tym części garderoby.

Jest rzeczą niewątpliwą, że powodem porwania i uprowadzenia redaktora Piszcza jest jego dziennikarska i publicystyczna działalność i jego nieugięta walka o prawa i interesy polskie w Gdańsku oraz nieustanne przestrzeganie opinii polskiej przed agresywnymi zamiarami Niemiec. Uprowadzenie redaktora Piszcza jest przeto nie tylko zemstą pewnych kół niemieckich, ale i próbą sterroryzowania działaczy polskich, prowadzących, zresztą nie w Niemczech i nie na terenie Wolnego Miasta, ale w Polsce, działalność, nie odpowiadającą intencjom tych kół.

W historii naszej był taki okres kiedy to patrioci polscy byli porywani i w Polsce przez agentów Fryderyka Wielkiego i Katarzynę.

Był to okres największego upadku i bezwładu Narodu Polskiego i Państwa.

Dziś jednak sytuacja jest zupełnie odmienna. Państwo Polskie jest potęgą, której praw bezkarnie nikt naruszyć nie może.

Tym bardziej, nie może minąć bezkarnie mieszanie się do naszych spraw wewnętrznych i próba wywierania za pomocą gwałtu i terroru wpływu na nasze przekonania i nasze postępowanie. Każda taka próba musi się spotkać ze strony polskiej z natychmiastową i stanowczą reakcją.

Fakt targnięcia się butnych hitlerowców gdańskich na majestat Rzeczypospolitej Polskiej przez porwanie się ich na wolność polskiego obywatela, winien się spotkać z jak najdalej idącą reakcją z naszej strony. Uwolnienie red. Piszcza to za mało: to sprawy nie wyczerpuje.

Prawa Polski w Gdańsku muszą być na przyszłość zagwarantowane już nie papierowymi układami, ale siłą zbrojną Narodu Polskiego! Takie jest jedyne załatwienie tego palącego, zawsze dla nas ważnego problemu.

Zezem przez gazety

ŻYDOWSKA BEZCZELNOŚĆ

Żydowski tygodnik „Nasza opinia" oburza się w bezczelny sposób na fakt, iż jeden z urzędów pocztowych zwrócił jej egzemplarze propagandowe tego pisma z dopiskiem „Nie przysyłać takich gazet! Bezczelność". W związku z tym żydzi piszą:

„Prosimy Urząd pocztowy w Balicach (wzgl. Pana Naczelnika) o wyjaśnienie: Czy bezczelnością jest, że w ogóle wydajemy „Naszą Opinie", czy też, że ją sprzedajemy, czy może to, że ją wysłaliśmy do Balic? A może format się nie podobał? A może na nie odpowiada? A może kierunek, co?"

Możemy „Naszej Opinii" odpowiedzieć: bezczelnością jest to, że żydowskie pismo jeest redagowane w polskim języku; bezczelnością jest to, że szuka ono czytelników wśród Polaków; bezczelnością jest to, że chce ono urządzać swą propagandę poprzez polskie urzędy pocztowe.

Wystarczy? Bo jeśli nie, to argumenty mogą być bardziej — przekonywujące!

ZDEMASKOWANIE PODŁOŚCI

Sanacyjna „Gazeta Polska" denerwowała się w swoim czasie bardzo na to, iż radni S. N. w Radzie Miejskiej Warszawy, nie rzucili swych glsoów na p. Starzyńskiego, jako kandydata OZN na prezydenta miasta. W związku z tym wcale nie sympatyzująca z nami „Depesza" kreśli te oto słuszne uwagi:

„Zdaje się nam, że pod tym względem najwięcej zawinili autorowie regulaminu, który przewiduje, że kandydaturę prezydenta musi zgłosić przynajmniej dwudziestu radnych. W ten sposób, z widoczną intencją, gdyż ze względów rzeczowych zupełnie niepotrzebnie, upoważniono do stawiania kandydatów tylko OZN i klub socjalistyczny. Kluby narodowe wyeliminowano od wpływu na kandydaturę — jakby z obawy, by z tej strony nie padła jakaś kandydatura, na którą głosowałaby większość radnych, niezależnie od poglądów politycznych. W ten sposób, w konsekwencji, członków Str. Nar. pozbawiono możności głosowania. Nie ma bowiem nic w tym dziwnego, że na zgłoszoną po dyktatorsku kandydaturę OZN lub Klubu Socjalist. głosować w tych warunkach nie mogą. Ujmy przynieść im to nie może. Zostali bowiem postawieni poza obrębem akcji wyborczej przez regulamin. Nie usuwali się, lecz zostali usunięci. I niemożność dokonania wyboru prezydenta jest tego konsekwencją."

Głosem „Depeszy" zdemaskowano najlepiej podłość prasy „ozonowej", zarzucającej radnym S. N. chęć sprzedania swych głosów socjalistom!

WOJNA W OBRONIE ŻYDÓW,

Prasa żydowska rozbrzmiewa ostatnio głosami, nawołującymi do zaprzestania... antysemityzmu przez Polaków ze względu na konieczność wojny z Niemcami. Wojna ta ma być — zdaniem żydów — ukaraniem Hitlera za prześladowanie synów Izraela w III Rzeszy. Na żydowskie brednie odpowiada słusznie „Prosto z mostu":

Już obecnie prasa żydowska rozbrzmiewa hasełkami, że w obecnej sytuacji każdy antysemityzm jest „antypaństwowy". Łobuzerkę tę trzeba „przygważdżać na każdym kroku. Nasza polska sprawa z Niemcami to jest jedna sprawa, a nasza sprawa z żydami to druga i zupełnie inna, a bynajmniej nie mniej ważna. Nasza płaszczyzna tarcia z Niemcami — to sprawa zachodniej granicy, Gdańska, Bałtyku — a wcale nie sprawa żydowskich porachunków z Hitlerem."

Czyli po prostu: Niemcy — Niemcami, a z żydami — swoją drogą — precz z Polski! (ja)

Roman Dmowski mówi:

Naród niemiecki został wychowany w idei, że Polska jest przeznaczonym dla niego łupem, powodzenie niedawnych czasów wyrobiło w nim ufność, że ten łup jest pewny. i dziś, gdy się z jego rąk wymknął, uważa to sobie za krzywdę i marzy o ponownym jego zagarnięciu. Obawiam się też, że ta, do głębi niezdrowa psychologia narodu niemieckiego w stosunku do Polski przez długi jeszcze czas będzie źródłem nieubłaganej walki i straty sił zarówno polskich, jak niemieckich sił, któreby mogły być użyte na wielką pracę cywilizacyjną obu narodów oraz uzdrowienie ich życia.

PAMIĘTAJ O BEZROBOTNYCH NARODOWCACH!

Patriotyczny gest Narodowców z Wyszkowa

W ub. niedzielę odbyło się w Wyszkowie zebranie Stronnictwa Narodowego, na którym obecni byli członkowie wszystkich obwodów.

Po referacie kol. Józefa Wolamina, uchwalona została jednomyślna rezolucja:

„Mając na uwadze agresywność Rzeszy niemieckiej w stosunku do Polski i rozumiejąc obowiązek każdego Polaka, a tym bardziej narodowca, — a nie mogąc z powodu ciężkiego położenia materialnego złożyć pełnej ofiary na ołtarzu Ojczyzny, my członkowie Stronnictwa Narodowego obwodu Wyszków nad Bugiem, zobowiązujemy się bezinteresownie pracować 2 tygodnie przy fortyfikowaniu granicy z Niemcami podczas przerwy w robotach polnych."

Należy podkreślić, iż w szeregach S. N. w Wyszkowie znajduje się przeszło 600 członków, rekrutujących się z pośród robotników i flisaków.

trzeba razem z nami walczyć

Po skandalu z „Persilem"

Co kupować, a co bojkotować

Chcąc uniknąć niepewności, — czy towar przez nas kupowany jest rzeczywiście polski, prosimy aby kupcy i konsumenci zaopatrywali się w mydła i proszki niżej podanych fabryk i wytwórni, jako czysto polskich. Kto popiera te firmy, ten może być przekonany, że spełnia swój obowiązek popierania na każdym kroku Polaka.

„Ergasta" Fabryka Chemiczna C. Nagórski, Starogard (Pomorze).

Chemiczna Fabryka J. Kajewski, dawn. „Blask", Poznań, Kantaka 10.

C. Śmiechowski, Krakowska Fabryka Mydła, Kraków, Zabłocie 23.

T. Radziejewski, Poznańska Fabryka Mydła, Poznań - Zawady, Koronkarska 18.

Stanisław Kozłowski, Fabryka Mydła „Ursus" i Produktów Chemicznych, Bydgoszcz, Marsz. Focha43.

Zakłady Chemiczne „Promień" Marian Koczerba, Poznań, Dąbrowskiego 81.

Śląski Przemysł Chemiczny „Krezus", T. Koczerba, Katowice II, ul. Bogucicka 3.

Przemysł Chemiczny „AJA", wł. Jabłoński, Poznań, Dąbrowskiego 94.

Wytwórnia Chemiczna „Buls", B. Budziński i L. Strzyżewski, — Poznań, Strusia 3.

„Lechita", Mgr Barbara Szuchciewicz, Gniezno, Trzemeszeńska 21.

Henryk Żak, Fabryka Wyrobów Kosmetycznych i Perfumeryjnych, Poznań 10, Gnieźnieńska nr 32.

„Axela", Sp. z o. o., Poznań, — ul. Nowa 7.

J. i S. Stempniewicz, Fabryka Perfum i Kosmetyków, Poznań, Marsz. Focha 34.

W. Falkiewicz, Fabryka Perfum i Kosmetyków, Poznań, — Łukaszewicza 32.

R. Barcikowski, Fabryka Chemiczna, Poznań, Składowa 13/18.

„Rekord", Fabryka Mydła, Grudziądz.

„Rubirit", Wielkopolskie Wyroby Ścierne, L. Jankowski, Poznań, Dąbrowskiego 81.

„Pharmachemia", Mgr Wacław Paździerski, Bydgoszcz, Sienkiewicza 11.

„Wielchemia", Laboratorium Chemiczne, Mydło Wulkaniczne „MYT", Poznań, św. Marcin 46.

Dla wyczerpania tego zagadnienia podajemy — z drugiej strony — spis niepolskich (opartych o obcy: żydowski, niemiecki itp. kapitał) wytwórni mydła. Wyroby tych firm nie powinny nigdy znaleźć się w rękach Polaka.

„Persil", „Ata", „Vim", „Henko", „Imi", „Sil" — Fritz Henckel, Co. — Bydgoszcz — „Polska Spółka Akcyjna".

„Schicht - Lewer", „Radion", „Lux", „Jeleń" S. A. — Warszawa.

„Miraculum" — Dr. Luster — Kraków.

Cwiklitzer — Katowice.

„Alboril" — Strahl — Tarnowskie Góry.

Kołłontay — Katowice.

Lukasik — Tarnowskie Góry.

„Godan" — Gradus — Warszawa.

„Rewolwer" (krem „Rem") — Majde — Warszawa.

J. Szach — Warszawa.

„Brylant", „Plis" — H. Kestenberg — Warszawa.

„Polska Spółka Przemysłu Chemicznego" — Schering, Kahlbaum i Ska — Warszawa.

„Sapodor" Sp. z o. o. — Bernard, Icko, Ajzyk i Beszera Goldsztajnowie — Warszawa.

„Wu-El-Ka", „Bebe Szofmana" — Warszawskie Laboratorium Chemiczne — Szalom i Rachela Szofman — Warszawa.

Szofman i Ska — Warszawa.

Wela Rowiński — Warszawa.

„Sport" — Warszawa.

„Ekonomia" — Walberg — Wilno.

Szaja Fejgelson — Wilno.

Srul Gierszewski — Wilno.

„Ass" — Wilno.

„Jedynka" — Hersztajn — Włocławek.

„Piątka" — Br. Lubowscy — Włocławek.

Korn — Włocławek.

Efraim Gekelman i Abram Nowsza — Pińsk.

Gleiberman — Pińsk.

Abram Lewa — Baranowicze.

Nadto z żydowskich wytwórni pochodzą mydła: „Wisła", „Kometa", „Berger", „Palmolive" i inne podobnie anonimowe.

Handel wyrobami tytoniowymi wysuwa się z rąk żydowskich

Podaje żargonowy „Wirtszafts Blat", że w wyniku przeprowadzonej przed rokiem reformy handlu wyrobami Monopolu Tytoniowego, spadł zdecydowanie odsetek kupców-żydów, mających koncesję na sprzedaż artykułów tytoniowych. Według ankiety, sporządzonej przez Centralny Związek Detalistów (żydowskich) w 200 miastach i miasteczkach w Polsce na każde 100 sklepów żydowskich, prowadzących handel towarem mieszanym (spożywczo - mydlarniane) Monopol Tytoniowy zawarł umowę jedynie z 13-ma, zaś na każde 100 sklepów polskich tego samego typu Monopol udzielił koncesji 79.

Żydzi stanowią w Polsce 10 pct ludności, gdy zaś zostaną w jakiejś dziedzinie handlu do tegoż odsetka ograniczeni, podnoszą krzyk, jakby się im działa krzywda. Ten sam „Wirtszafts - Blat" przyznaje, że przed reformą „na każde 100 sklepów żydowskich handlujących artykułami tytoniowymi, było 47,8 nieżydowskich", czyli, że żydzi mieli więcej niż dwa razy tyle sklepów z wyrobami tytoniowymi, co Polacy. — Dziś ten stosunek wynosi: na 100 żydowskich — 219 polskich, a więc daleko jeszcze do prawdziwej równowagi, która musiałaby wyglądać jak 100 : 900. Trudno się więc dziwić, że Monopol Tytoniowy w wypadku łamania warunków żydowskich, „unieważnia umowę i żaden rekurs nie pomaga".

Żydowska żargonówka twierdzi, że tego rodzaju sytuacja musi się odbić fatalnie na stanie danej gałęzi handlu. Tymczasem wbrew tym ponurym przepowiedniom, ostatnio była mowa w Sejmie o zwyżce dochodów Monopolu Tytoniowego.

CHLEB DLA POLAKÓW

W mieście woj. 107 tys. mieszk. potrzebne są placówki: skład żelaza, porcelany, optyczny, zegarmistrzowski, mąki, otręb, kaszy, konfekcji damskiej i męskiej, czapek i kapeluszy, bławatny, szkła i farb, hurtownia kolonialna, hurtownia galanterii, konfekcji męskiej i damskiej, hurtowni papieru, wytwórnia wody sodowej, skup zboża, szmat, pakuł, i lnu. Obecnie są do wynajęcia trzy lokale handlowe w śródmieściu. (nr 1196).

W mieście woj. Polski Centralnej 80 tys. mieszk. potrzebne są placówki: skład żelaza, handlowego i budowlanego, drzewa i materiałów budowlanych, szkła i farb, skór i przyborów szewskich oraz skład mąki i kaszy: hurtownia kolonialno spożywcza; warsztaty rzemieślnicze: czapniczy i kuśnierskiej (nr 1197).

W mieście pow. woj. krakowskiego 12 tys. mieszk., miejscowość letniskowo - kuracyjna, potrzebne są placówki: skład odzieży męskiej i damskiej, żelaza zegarmistrzowski i złotniczy, oraz gorseciarka, modniarka, szklarz i lekarz dentysta. Lokal na skład odzieży wolny na miejscu. (nr 1191).

W mieście pow. woj. poleskiego 12 tys. mieszk. są potrzebne placówki: skład obuwia i skór, skład rzeźnicki z dostawą do wojska, skup trzody chlewnej, koni, drobiu, jaj, wełny i pakuł, hurtowni mąki warsztat stolarski, ślusarski i naprawy rowerów. Do wynajęcia są dwa lokale w rynku. (nr 1193)

W mieście pow. woj. łódzkiego 16 tys. mieszk. potrzebne są placówki: skład skór i przyborów szewskich, skład porcelany. Lokale wolne po przystępnej cenie. Nadto jest do przejęcia od żyda skład fotograficzny i dobrze prosperujący skład bławatny. (nr 1173).

W mieście pow. woj. łódzkiego 27 tys. mieszk. potrzeba: składu żelaza, dwóch cholewkarzy, olejarni i składu jelit wieprzowych. (nr 1164).

W Poznaniu potrzeba od zaraz do wytwórni bielizny 10 bieliźniarek. (nr 1192)

W miastach woj. i pow. Małopolski potrzebne są hurtownie: manufaktury, konfekcji i galanterii. Kupcy osiedleńcy mający obroty 60 do 100 tys. z powodu braku hurtowni polskich są zmuszeni kupować towar od żydów. Kupcy tamtejsi czekają na Polaków i wzywają ich do osiedlenia się. Powodzenie zapewnione. (nr 1190)

W mieście pow. na Śląsku 100 tys. mieszk. w centrum miasta jest do wydzierżawienia kilka ubikacji, piwnica i plac na wozy lub samochody. (nr 1178)

W mieście woj. krakowskiego 15 tys. mieszk. potrzeba: składu sukna, odzieży. Nadto jest do objęcia placówka branży galanteryjnej do której potrzebny jest fachowiec z kapitałem do 10 tys. zł, dzierżawa lokalu w rynku 200 zł miesięcznie. — (nr 1200)

Informacji udziela Wydział Akcji Gospodarczej Stronnictwa Narodowego przy Zarządzie Okręgowym w Poznaniu ul. św. Marcina 65, m. 9 od godz. 10—14 codziennie.

Tytułem kosztów manipulacyjnych prosimy załączyć do listów 1 zł w znaczkach.

Niemiecka „wierność"

Z okazji obchodzonej w tych dniach rocznicy Konstytucji 3 Maja warto przypomnieć rzecz następującą:

Polska w owych czasach związana była przymierzem z Prusami. Prusy za swą przyjaźń żądały „na drodze pokojowej" odstąpienia im Gdańska i Torunia. Ponieważ Polska nie zgodziła się na dobrowolne uszczuplenie swego kraju na rzecz puskiego „spzymierzeńca" — Prusy zdradziły haniebnie Polskę i wystąpiły przeciw niej.

Tyle warta jest „przyjaźń" niemiecka.

Publiczna spowiedź młodego działacza P.P.S.

Opanowany przez żydów socjalizm gotuje Polsce zgubę

Na całym świecie socjalizm jako doktryna i jako prąd społeczny już dawno zbankrutował. Masy robotnicze w krajach zachodnich ze zgrozą obserwowały jego rozkładową robotę, torującą drogę w pierwszym rzędzie komunizmowi. W ostatnich kilku latach w czasie rozlicznych strajków, socjaliści do spółki z komunistami pogrążyli np. bogatą Francję w odmęcie anarchii, która doprowadziłaby ten kraj niewątpliwie do ruiny i rewolucji komunistycznej, gdyby masy robotnicze nie zorientowały się dość szybko w celach spółki komunistyczno - socjalistycznej.

W Polsce z uwagi na niski na ogół poziom umysłowy klasy pracującej, doktryna socjalistyczna ma jeszcze pewną, na szczęście coraz bardziej malejącą, siłę atrakcyjną, prowadząc na bezdroża polskiego robotnika.

Patriotyczny jednak z natury robotnik polski coraz częściej opuszcza szeregi związanych ściśle z żydostwem i żydowskim celom służących czerwonych związków.

Leży przed nami charakterystyczny i bardzo ciekawy list młodego działacza robotniczego p. Zygmunta Ciechanowskiego z Łodzi. List ten dla przykładu polskim robotnikom, pozostającym jeszcze w szeregach socjalistycznych, przytaczamy poniżej w streszczeniu.

Młody b. działacz socjalistyczny — jak pisze — pochodzi z rodziny robotniczej i od 12 roku życia zmuszony był pracować na siebie i pomagać rodzinie. Mając lat 13 mimo przestróg matki i siostry zaczął pracować w czerwonym harcerstwie przy PPS. w Łodzi. „Wszystkie wolne chwile — pisze p. Ciechanowski — poświęciłem tej organizacji, pracując wytrwale. Wszędzie byłem obecny i nigdzie mnie nie brakowało. Pod wpływem przestróg matki w duszy mojej powstał konflikt, — zwróciłem się więc do starszego towarzysza z pytaniem dlaczego socjalizm walczy z religią. Otrzymałem odpowiedź że socjalizm z religią nie walczy, bo religię założył Chrystus, który też był socjalistą“.

Młodemu działaczowi ten stary komunał socjalistyczny na razie wystarczył dopiero z wiekiem, jak pisze: „poznałem nagą okrutną prawdę, poznałem ją na odczytach i zebraniach. Doszedłem do przekonania, że socjalizm pragnie zniszczenia religii, że w miejsce Krzyża chce zatknąć czerwony sztandar ze znakiem sierpa i młota. Jednak i wtedy jeszcze nie chciałem wierzyć w ten ogrom kłamstwa, fałszu i obłudy. To też pracowałem w partii aż do 1937 r.“.

Jak ciężko było pracować p. Ciechanowskiemu w czerwonym otoczeniu wspólnie z całą falangą żydów, świadczą dalsze słowa listu: „Dłużej już pracować nie mogłem i nie chciałem. Za dużo widziałem i za dużo słyszałem, by móc siebie dalej okłamywać. PPS. to organizacja żydowska i dla osiągnięcia ogólnoświatowych celów żydostwa utrzymana. Dla nas polskich robotników i katolików PPS. nigdy nie urzeczywistni haseł wypisanych na czerwonym sztandarze w myśl zasady, że im gorzej robotnikowi, tym lepiej partii. Między żydami rządzącymi PPS. a nami działaczami Polakami, zgody być nie może, bo żydzi pałają do nas nawet na terenie PPS. nienawiścią, a mając w partii nieograniczoną władzę, ludzi dążących do odżydzenia organizacji bezwzględnie usuwają jako wrogów klasy robotniczej.“

Zakończenie listu p. Ciechanowskiego świadczy dobitnie o tym, że socjaliści w Polsce zatracili granice między swoją doktryną a doktryną komunistyczną. A więc typowe komunały komunistyczne w rodzaju tych że ojczyzną robotnika jest cały świat, że robotnicy wszystkich krajów powinni się łączyć, padają ustawicznie na zebraniach socjalistycznych. Skomunizowane żydostwo w szeregach PPS wznosi na zebraniach tych okrzyki na cześć Rosji Sowieckiej, na cześć międzynarodówki, wzywa do walki z religią, katolicyzmem, padają nawet okrzyki „precz z Polską“.

„Widząc taką robotę wystąpiłem z PPS, konkluduje p. Ciechanowski — bo partia, ta, to nie miejsce dla polskiego robotnika, a ideały jej to obłuda i fałsz. Występując z PPS. wzywam was także Polacy — robotnicy, którzy jeszcze tam tkwicie, porzućcie tę partię wrogą naszej Ojczyźnie. Idźcie za moim przykładem. Wasze miejsce jest pod sztandarem katolickim i narodowym!“

Sądzimy, że przytoczony powyżej list młodego robotnika, który przeszedł już przez czerwone piekło otworzy niejednemu robotnikowi oczy na istotne cele socjalizmu w Polsce.

(„Mały Dziennik“).

Dokumenty socjalistycznej zdrady

DOKUMENT Nr 1

Redagowany przez żyda Heackera w Krakowie organ PPS „Naprzód“ tak pisał w Nr 262 i 263 z 18 i 19 listopada 1917 r. o rewolucji bolszewickiej:

„Zapasy między Leninem a Kiereńskim dobiegają końca.

My jako polacy i jako socjaliści z całego serca sympatiami naszymi stoimy po stronie Lenina.

Lenin jest tym mężem, który dziś w sposób światu całemu imponujący ratuje honor sztandaru socjalistycznego, wskrzesza w masach wiarę w socjalistyczny ideał międzynarodowego zbratania wyzwolonych ludów, wiarę podkopaną w ciągu tej straszliwej wojny przez tego rodzaju socjalistów jak Guesde, Thomas, Vandervelde, Branting i Plechanow...“

„Każdy pozna teraz, że idea socjalistyczna, jeżeli jej się nie chowa do kieszeni w rozstrzygających momentach, lecz się ją śmiało w czyn wciela, niesie naprawdę światu pokój, ludzkości ukojenie, narodom braterstwo! Cześć Leninowi“!

DOKUMENT Nr 2.

W tymże „Naprzodzie“ organie tejże PPS pod redakcją tegoż Haeckera w tymże listopadzie 1917 r. napisano:

„I dlatego — mimo naszego zasadniczego stanowiska, którego się ani na chwilę nie zapieramy — chętnie powitamy cesarza austriackiego jako króla polskiego, bo widzimy, że w warunkach rzeczywistych przez wojnę wytworzonych będzie to najpomyślniejszym rozwiązaniem sprawy polskiej, jakie jest możliwe, a wszystkie inne, jakieby mogły w razie nieurzeczywistnienia berlińskiego układu nastąpić, byłyby dla Polski nierównie gorsze“.

Konto P.K.O. Poznań 211 424. — Nr kartotek i poczt.: Poznań I. 118. — Redaktor przyjmuje codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 13 — 14.

Adres Redakcji i Administracji: Poznań, św. Marcin 65, m. 14. Telefon 19-49.

Prenumerata pocztowa: miesięcznie 45 groszy, kwartalnie 1,25 zł, półrocznie 2,50 zł, rocznie 5,— zł.

Wydawca: Zarząd Okręgowy Str. Nar. w Poznaniu w osobie dra T. Wróbla. — Redaktor: Janusz Patalong, — Poznań.

Zakład i miejsce odbicia: Drukarnia Techniczna, Poznań, ul. św. Marcina 63.

Samorząd jest nasz!
Walczymy o Rząd

POZNAŃ-miasto

Rataje. Zebranie plenarne koła S. N. odbyło się w dniu 23 kwietnia b. r. Przewodniczył kierownik koła — kol. Krause. Referat polityczny wygłosił kol. Steinke. Po załatwieniu bieżących spraw organizacyjnych, zebranie zakończono „Hymnem Młodych".

Łazarz. W niedzielę, dnia 30-go kwietnia br. odbyła się w kole S.N. św. Łazarz - św. Michał uroczysta dekoracja nowych członków, w której wzięło udział ponad 150 osób. Po raporcie i odśpiewaniu przez obecnych „Pieśni Bojowej", zebranie zagaił kierownik koła kol. red. Tabaczyński. Przyrzeczenie organizacyjne od kandydatów odebrał delegat Zarządu Grodzkiego S. N. na stoł. miasto Poznań, kol. red. Patalong; nowych członków udekorował „mieczykami Chrobrego" red. Tabaczyński.

Do nowych członków przemówił w serdecznych słowach red. Patalong, witając ich w szeregach S. N. oraz wskazując na zadania i obowiązki, jakie od tej chwili ciążą na nich w walce o Polskę Narodową. Z kolei red. Tabaczyński przedstawił w interesującym przeglądzie politycznym ostatnie wypadki w świecie. Mówców nagrodzono hucznymi oklaskami.

Piękną uroczystość, po której dla nowych członków odbyła się towarzyska herbatka zapoznawcza, zakończono odśpiewaniem „Hymnu Młodych".

Prowaganda na rzecz P. O. P. W ubiegłą niedzielę wydział propagandy przy Zarządzie Grodzkim S. N. w Poznaniu zorganizował akcję propagandową na rzecz Pożyczki Obrony Przeciwlotniczej. Umundurowane drużyny S. N. wyszły dwukrotnie na ulice miasta, niosąc transparenty i plakaty, nawołujące do podpisywania pożyczki.

Akcja S. N. na rzecz P. O. P. spotkała się z uznaniem społeczeństwa poznańskiego, które darzyło narodowców oklaskami, wznosząc samorzutnie okrzyki na rzecz ruchu narodowego.

POZNAŃ-powiat

Puszczykowo. Zebranie plenarne koła S. N. odbyło się w dniu 29-go kwietnia br. Referat polityczny wygłosił kol. Kaczka.

Mrowino. Zebranie obwodowe dla kół S. N. Mrowino, Tarnowo Podgórne, Ceradz Kościelny, Kiekrz, Sady i Krzyżowniki odbyło się dn. 30 kwietnia br. w Mrowinie. Referat polityczny wygłosił kol. Kaczka.

Chludowo, Zebranie obwodowe dla kół S. N. Chludowo, Golęczewo i Glinno odbyło się w Chludowie w niedzielę, dnia 30 kwietnia br. Referat polityczny wygłosił kol. Peterman.

Junikowo. Zebranie obwodowe dla kół S. N. Junikowo, Ławica, Skórzewo, Plewiska i Fabianowo odbyło się w Junikowie w niedzielę, dn. 30 kwietnia br. Sprawy organizacyjne i polityczne wygłosili pow. referent organizacyjny S. N. kol. Mścisław Frankowski i kol. Ciemniejewski.

Żabikowo. Dla kół S. N. Żabikowo, Lasek i Wiry odbyło się w ubiegłą niedzielę w Żabikowie zebranie. — Przemawiali kol. kol. Frankowski i Ciemniejewski.

Mosina. Dla kół S. N. Mosina, Żabno, Rogalinek i Pecna odbyło się dnia 30 kwietnia br. zebranie obwodowe w Mosinie. Referat polityczny wygłosił kol. Ciemniejewski.

Swarzędz. Odprawa alarmowa S. P. z kół: Swarzędz, Kobylnica, Uzarzewo i Antonin odbyła się w ubiegłą niedzielę w Swarzędzu. O sprawach organizacyjnych i wypadkach politycznych mówili delegaci Zarządu Grodziskiego S. N. na pow. Poznań kol. kol. Biniakowski i Prawniczak.

Kostrzyn. Dla koła S. N. w Kostrzynie odbyła się dnia 30 kwietnia br. alarmowa odprawa S. P., na której przemawiali kol. kol. Prawniczak i Biniakowski z Poznania.

Pobiedziska. Na odprawie alarmowej S. P., odbytej w ubiegłą niedzielę, dnia 30 kwietnia br. przemawiali kol. kol. Biniakowski i Prawniczak z Poznania.

Zebranie, w którym wzięło udział ponad 350 osób, zakończono odśpiewaniem „Hymnu Młodych".

W tymże samym dniu odbyły się zebrania S. N. w sprawie niemieckiej w szeregu wsi pow. krotoszyńskiego, m. in. w Rozdrażewie, Kobiernie i Walkowie. Referaty polityczne wygłosili: kol. Gomolec z Poznania oraz kol. kol. Rogowski i Ryba z Krotoszyna.

OSTRÓW

W niedzielę, dnia 30 kwietnia br. odbyło się w Ostrowie zebranie Stronnictwa Narodowego, na którym delegat Zarządu Okręgowego S. N. w Poznaniu kol. Feliks Holasz omówił bieżące wypadki polityczne w świecie, a kol. Leśniczak nawoływał do podpisywania Pożyczki Obrony Przeciwlotniczej. W tej sprawie uchwalono odpowiednią rezolucję.

Piękne zebranie zakończono odśpiewaniem „Hymnu Młodych".

Hymn Mazurów i Warmiaków

Nie dość nam Gdańska i jego wód,
nie dość nam ścieżki wiślanej!
Wyzwolić z kajdan Mazurski lud,
od wieków srodze nękany!

Wyzwolić Warmię i Prusów mit!
Odetchnąć pełnią przestrzeni!
Wszak Wielkiej Polski gdy nadszedł świt,
niewolę — wolność zamieni.

Do Ciebie, Polsko, wyciąga dłoń
Kaszub z zatoki wiślanej,
silnym ramieniem, Polsko, go broń,
bo zginie brat Twój, Słowianin.

Dość go już gnębił krzyżacki but,
dość ma niewoli Germanów,
budzi się Prusów zgnębiony lud,
by skruszyć butę tyranów.

Gdy Litwin z Tylży wyciągnie dłoń
w bratnim uścisku ją zawrze,
chwały mu wielkiej ozdobi skroń,
jak ongiś Grunwaldu wawrzyn.

GOSTYŃ

W dniu 30 kwietnia br. odbyły się w Gostyniu powtórne wybory do Rady Miejskiej — na skutek unieważnienia wyborów, odbytych w styczniu br. W wyniku obecnych wyborów Stronnictwo Narodowe zdobyło 8 mandatów (poprzednio tylko 7), a lista „ozonowa" też 8 mandatów (poprzednio 9). Narodowcy powiększyli swój stan posiadania w Radzie Miejskiej w Gostyniu.

KROTOSZYN

W dniu 30 kwietnia br. odbyło się tu w sali „Hotelu Wielkopolskiego" zebranie Stronnictwa Narodowego, poświęcone sprawie niemieckiej. Po odśpiewaniu przez obecnych „Pieśni Bojowej" zebranie zagaił kierownik koła S. N. w Krotoszynie, kol. Piotr Ratajczak. Referat polityczny o obecnej sytuacji międzynarodowej, w szczególności zaś o zaborczych apetytach niemieckich, wygłosił delegat Zarządu Okręgowego S. N. w Poznaniu, kol. Ludwik Gomolec.

SZAMOTUŁY

W dniu 30 kwietnia br. odbyły się tłumnie obsadzone zebrania publiczne S. N. w Obrzycku i we Wronkach. Obecną sytuację polityczną w Europie scharakteryzował w dłuższych przemówieniach delegat Zarządu Okręgowego S. N. w Poznaniu, kol. Ziemkiewicz.

OBORNIKI

W dniu 5 kwietnia br. odbyło się zebranie plenarne S. N. Obecną sytuację polityczną omówił kol. bud. Thiel Edmund.

Zebranie Str. Nar. odbyło się 19 kwietnia br. Referat o „obecnej sytuacji politycznej w kraju i zagranicą" wygłosił kol. prezes Ulatowski Stanisław.

Budzyń

W niedzielę, dn. 19 marca br. założono przy kole S. N. Budzyń sekcję żeńską. Rolę kobiet w unarodowieniu państwa polskiego wyjaśniła kol. Ulatowska Emilia z Obornik.

W dniu 19 marca br. odbyło się sprawozdawcze zebranie koła Str. Nar. przy licznym udziale członków. Zagaił zebranie i przewodniczył kier. kol. Jankowski. Po odśpiewaniu „Pieśni bojowej" del. pow. kol. Ulatowska wygłosiła przemówienie n. t. „Obecna sytuacja polityczna w Europie". Następnie członkowie Kierownictwa złożyli sprawozdania za rok 1938. Z sprawozdań wynika, że koło Budzyń stale rozrasta się, a praca kierownictwa i członków przyczyniła się do zwycięstwa w wyborach do Rady Gromadzkiej. Po udzieleniu pokwitowania kierownictwu, uzupełniono skład kierownictwa.

Po załatwieniu komunikatów kierownictwa i wolnej wymianie zdań. Hymnem Młodych zakończono zebranie.

MANIEWO

Zebranie Str. Nar. odbyło się 2-go kwietnia br. Nowości polityczne omówił kier. kol. Zarębski Kazimierz

BABLINIEC

Zebranie Str. Nar. odbyło się 5-go kwietnia br. Kol. Kazimierz Polarczyk wygłosił referat n. t. „Zaborcza polityka niemiecka".

SŁOWIENKO

W dniu 13 bm. odbyło się zebranie Str. Nar. Referat n. t. „Sprawa niemiecka" wygłosił kol. kier.. Jan Nowicki.

Od Redakcji

Wzywamy wszystkie koła S. N. do regularnego nadsyłania nam dokładnych sprawozdań z wszelkich zebrań, akademii, obchodów S. N. itp., celem umieszczenia ich w „Polsce Narodowej".